

Dobiega końca rozruch maszyn przedzalni ZPB w Zambrowie

ZAMBROW PAP. 202 mło de prądki przystąpiły ostatnio, po ukończeniu przeszkolenia, do pracy w wybudowanej niedawno przedzalni Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie. Rozruch większości maszyn przedzalni, z których pierwsze ruszyły w lipcu br., wszedł już w końcowy etap. Ostatnie tygodnie przyniosły na budowie zakładów ogromny postęp robót. Ekipy radzieckich monterów i elektryków zakończyły już montaż maszyn radzieckich — obracających, wrzecienic i in. Opóźniony jest natomiast montaż zgrzeblarek. Maszyny te wyprodukowane przez lubuska fabrykę zgrzeblarek w Zielonej Górze wykazują szereg usterek, które zarówno opóźniają tempo ich montażu, a tym samym całkowite uruchomienie przedzalni — hamują pracę. Również jakość montażu zgrzeblarek nie jest zadowalająca.

Zalogi budowlane wykonały ostatnie prace wykończeniowe w hall przedzalni oraz przy szeregu obiektów pomocniczych. Wykonano też bardzo wiele prac porządkowych na terenie zakładów, jak założenie dróg i dojazdów, zbudowanie ogro-

dzeń itp. Trudności dla kierownictwa zakładów sprawia natomiast opóźnienie budowy domu młodego robotnika. Nowoprzybywające do zakładów prądki lokowane są prowizorycznie w dawnym pomieszczeniu biurowym.

Budowa następnego obiektu zakładów — tkalni rozpocznie się w roku przyszłym.

Przed Konkursem Chopinowskim



Przygotowania do V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, który rozpocznie się 22 lutego i trwać będzie do 21 marca 1955 r., dobiegają końca. W Warszawie zakończone zostały ostatnie eliminacje, w wyniku których wyłoniono ekipę polską. Kraj nasz będzie reprezentować sześć najzdolniejszych młodych pianistów.

Zaszczytu reprezentowania Polski na Konkursie Chopinowskim dostąpił: Andrzej Czajkowski, Miłosz Magin, Danuta Dworakowska, niewidomy pianista Edwin Kowalik, Lidia Grychtolówna, Hańsiewicz i Włodzimierz Oblodziec.

V Konkurs im. Fr. Chopina wzbudził na całym świecie ogromne zainteresowanie, dużo większe, niż konkursy poprzednie. Przygotowania przedkonkursowe objęły około 30 państw Europy, Ameryki i Azji, gdzie w eliminacjach krajowych uczestniczyło około 1000 młodych pianistów. Tak dzięki konkursowi zainteresowanie muzyką Chopina jeszcze bardziej wzrosło się na całym świecie.

Wyrazem wzrostu znaczenia Konkursu w świecie jest niewątpliwie także skład sądu konkursowego, do którego, pod przewodnictwem nestora polskich pianistów i pedagoga — prof. Zbigniewa Drzewieckiego, weszli światowej sławy pianiści i pedagodzy, tacy, jak choćby laureaci poprzednich konkursów chopinowskich: Lew Oborin i Jakub Zak (ZSRR), Imre Ungar (Węgry), José Marguerita Long (Francja), Wargada Tagliaferro (Brazylia), Artur Hadley (Anglia).

Proces szpiegów w NRD

BERLIN PAP. W poniedziałek 1 bm. przed Sądem Najwyższym Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpoczął się proces grupy agentów szpiegowskiej i dywersyjnej organizacji Gehlena, którzy działali na obszarze NRD.

Przed sądem stanęli oskarżeni: K. Bandelow, E. Miesor, V. Dalchau, G. Schroeder, H. Komorek, V. Lux i K. Dorn. Zbrodnica działalność oskarżonych zmierzająca przede wszystkim do osłabienia gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej i do podważenia jej demokratycznego ustroju.

Oskarżeni działali również przeciwko krajom demokracji ludowej, aby przeszkodzić rozwojowi i umocnieniu przyjaźnych stosunków między Niemcami a narodami tych krajów.

Przez swoje zbrodnicze czyny — stwierdza akt oskarżenia — działali oni interesy i korzyści niemieckiego oraz zagroziły pokojowemu zjednoczeniu Niemiec i pokojowi na całym świecie.

Proces trwa.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 261 (2495) GDAŃSK, ŚRODA 3 LISTOPADA 1954 R. CENA 20 GR

Czekają poważne zadania

Gdańscy kolejarze wysunęli kandydatów do miejskiej rady narodowej

Niewielka świetlica gdańskiego węzła PKP wypełniła się szczerze, a ciagle jeszcze nadciągają nowe grupy kolejarzy. Zebranie Frontu Narodowego poświęcone wyświadczeniu kandydatów na radnych MRN zgromadziło całą załogę. Po referacie akty wisty Frontu Narodowego ob. Kwiatkowskiego kolejarze w żywej i swobodnej dyskusji omówili program wyborczy przedstawiony w referacie.

M. in. ob. Magiera powiedział: Rady narodowe dużo zdziałają w interesie ludzi pracy, ale też jeszcze większe zadania czekają na nie teraz. Np. w Gdańsku w ciągu najbliższych 3 lat 18 tysięcy izb mieszkalnych ma zostać oddanych ludności, to znaczy prawie tyle samo, ile wybudowano w ciągu ostatnich 9 lat. Oto zadanie na miarę naszych czasów. Musimy więc powołać do jego realizacji odpowiednich ludzi, takich, których darzymy zaufaniem i otaczamy szacunkiem, o których wiemy, że podążają tym zadaniom.

— Naszych towarzyszy pracy, których dziś wysuniemy na kandydatów do rady spotyka tym samym wielki zaszczyt — mówił ob. Wiśniewski, ale też stanął przed nimi trudne problemy do rozwiązania, chociażby w dziedzinie poprawy warunków bytowo-socjalnych kolejarzy i ich rodzin. Dotychczas więć kolejarzy z radą narodową była niedostateczna. Nie mieliśmy swego przedstawiciela w MRN, a nasz związek zawodowy zaniedbał kontakty z radą. Nasi przedstawiciele spełniają brzo swoje zadanie pod warunkiem, że wszyscy kolejarze będą z nimi współpracować, wskazywać na bolączki pracowników i ich rodzin i pomagać w ich usuwaniu. A są takie bolączki, np. komunikacja z przedmieściami jest zła, zaopatrzenie sklepów w dzielnicach oddalonych od śródmieścia i się

punktów usługowych nie są dostateczne itp. Naszym nakazem dla wysuwanych kandydatów powinno być zalecenie, aby się tymi właśnie sprawami zajęli.

Żywotne i istotne sprawy poruszyli również inni dyskutanci. Ob. Trzeński stwierdził, że w jego dzielnicy przy ul. Brzezińskiej ludność odczuwa brak wody, ob. Koperski opowiedział o bolączkach mieszkańców Trojanu, ob. Blicharska domagała się od kandydatów, by starali się o otwieranie jak największej ilości żłobków i przedszkoli szczególnie w dzielnicach peryferyjnych Gdańska.

Kolejarze wysunęli do rady kandydatów ob. Franciszka Wiśniewskiego, aktywistę ZZPR i produkującego pracownika. Kieruje on wórowo gdańskim rejonem budownictwa kolejowego i m. in. dzięki temu załoga tego rejonu zdobyła ostatnio pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie pracy.

Następnie wysunęło kandydatów ob. Antoniego Belinga, zatepcy naczelnika stacji Gdańsk-Główny. Kolejarz, który zgłosił tę kandydaturę chciał ją w kilku słowach uzasadnić, lecz oklaski zagłuszyły jego słowa.

Kobiety również powinny być reprezentowane w radzie. One są bardziej niż mężczyźni wyczułone na bolączki i potrzeby mas — powiedział jeden z zebranych. — Dlatego proponuję ob. Agnieszce Kozłowską na kandydata do rady. Jest ona jedną z najofiarniejszych konduktorek naszego węzła, a jednocześnie aktywną działaczką związku zawodowego. — Proponuję kandydatów ob. Rajmunda Jusisa — za wolą jeden z kolejarzy ze środowiskich rzędów. Zerwał się oklaski... — Ob. Jusis jest dyżurnym ruchu na stacji Gdańsk-Wrzeszcz — mówił dalej kolejarz. Rzetelny pracownik i bardzo koleżeński w stosunku do towarzyszy pracy. Nie dawno otrzymał odznakę „Pracownika Kolejarza”. Znow oklaski. Zabiera głos jeszcze jeden kolejarz — Szanujemy ob. Jusisa — mówi — ufamy mu, bo nie raz już przekonał się, że potrafi on doprowadzić konsekwentnie do końca każdą słuszną sprawę, nie zrażając się trudnościami. Takie przedstawiciel w radzie narodowej jest bardzo potrzebny.

Poważne sprzeczności w rządowej koalicji Adenauera

BERLIN PAP. W środę 3 bm. Adenauer powraca z USA do Bonn.

Na łamach ukazujących się w Hamburgu pisma „Die Welt” zamieszczony został artykuł, który stwierdza m. in.: „W chwili powrotu z USA Adenauer stanie w obliczu gabinetu, skłóconego jak nigdy dotąd”. „Die Welt” wymienia cztery przyczyny, które doprowadziły do podważenia jedności koalicji bońskiej. Przyczyny te są następujące:

1) Sprawa Saary. Zarówno FDP jak i BHE żądają szereg wyjaśnień dotyczących zawartego układu oraz wprowadzenia doń pewnych zmian.

2) Różnica poglądów co do reformy podatków, panująca między poszczególnymi partiami koalicji.

3) Budżet Republiki Federalnej na rok 1955/56. Wielu ministrów wysuwa zastrzeżenia wobec propozycji ministra finansów Schaeffera.

4) Zatarł między przedstawicielem partii FDP Oberlaenderem a ministrem finansów Schaefferem na temat, kto z nich ma sprawować nadzór nad działalnością zachodnio-niemieckiego banku reparacyjnego.

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Nasza przyjaźń umacnia siły pokoju

Polska w oczach przyjaciół zza Odry i Nysy

WARSZAWA PAP. W dniu 2 bm. w Domu Dziennikarza odbyła się konferencja prasowa z udziałem bawiącej w Polsce z okazji tygodnia postępowej kultury niemieckiej delegacji działaczy kulturalnych i społecznych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Członkowie delegacji podkreślali serdeczność z jaką przyjmowani byli w Polsce. W Warszawie, Krakowie i Stalinogrodzie, Szczecinie, Poznaniu i Gdańsku, zwiedzając zakłady przemysłowe, spółdzielnie produkcyjne, uczelnie i różne placówki kulturalne, goście nawiązywali serdeczne kontakty.

Działacze kulturalni i społeczni z NRD mówili także o powszechnej znajomości i zainteresowaniu polskiego społeczeństwa sprawami niemieckimi, a w szczególności

zagadnieniem walki narodu niemieckiego o pokojowe zjednoczenie swego kraju.

Wrażeniom z zetknięcia się z załogami wielkich zakładów przemysłowych poświęcił swą wypowiedź rektor naczelny czasopisma „Deutsche Demokratische Republik im Aufbau” Arnold Hoffmann. Mówił on o nowoczesnym wyposażeniu huty „Kościuszkowski” i najnowszych urządzeniach przeladunkowych w porcie szczecińskim, których zastosowanie czyni pracę robotnika lżejszą, a przy tym bardziej wydajną. „Troska o człowieka pracy — mówił red. Hoffmann — oto co uderzyło mnie w waszym kraju”.

Wiele rozmów z robotnikami przeprowadził członek delegacji, działacz związkowy z NRD Kurt Fleming. „Śląscy hutnicy opowiadali mi o swym codziennym życiu i pracy. Mogłem stwierdzić, iż czują się oni współgospodarzami swego zakładu pracy, w pełni odpowiedzialnymi za jego produkcję”.

Otto Schöningh, pracownik Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Poczdamie mówił o Ziemiach Zachodnich.

„Przejechałem wzdłuż te ziemie i wszędzie widziałem, iż tętnią one bujnym życiem”.

O swych wrażeniach mówili również pisarze z NRD Franz Weiskopf i Günther Cwoldrak, którzy nawiązali bliskie kontakty z polskimi pisarzami. Podkreślali oni, że w czasie szeregu wieczorów autorskich mieli możliwość zapoznania się z popularnością postępowej literatury niemieckiej w Polsce.

Na zakończenie konferencji przewodniczący delegacji Rudolf Jahn serdecznie podziękował polskim władzom i społeczeństwu za gościnność i umożliwienie poznania Polski Ludowej, podkreślając iż pobyt działaczy NRD w naszym kraju wzmocił jeszcze bardziej więzy przyjaźni łączącej naród niemiecki i polski. Nasza przyjaźń — stwierdził on — umacnia siły walczące o pokój na całym świecie.

W atmosferze terroru i oszczerstw przebiegała kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. We wtorek 2 listopada odbył się w Stanach Zjednoczonych wybory całego składu Izby Reprezentantów, 37 senatorów, gubernatorów w 33 stanach oraz 35 wyższych urzędników państwowych.

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, ostatnie dni kampanii wyborczej minęły pod znakiem zacieklej polemiki między przywódcami partii republikańskiej, obawiającej się porażki w wyborach, a członkami

Skazanie szpiegów w CSR

PRAGA PAP. Jak podaje Agencja CTK w Budziejowicach Czechosłowacji odbył się ostatnio proces bandy terrorystów i szpiegów na czele której stał J. Rezac.

Banda ta nawiązała kontakty z zagranicznymi organizacjami szpiegowskimi. Oskarżony J. Rezac jako marynarz czechosłowackiej żeglugi Łaba — Odra nawiązał wiosną 1954 r. kontakt z wywiadem zachodnio-niemieckim. Banda przekazała obcemu wywiadowi szereg informacji szpiegowskich.

Sad skazał J. Rezaca, J. Sirotkę i B. Sima na karę śmierci. Dwaj członkowie bandy skazani zostali na karę dożywotniego więzienia.

Rowerem ...po Odrze

OPOLE PAP. W słoneczne po południe jednego z ostatnich dni października uwagę licznych spacerowiczów w parku nadodrzańskim w Opolu zwrócił pedagoga na falach rzeki... rower. Oryginalnym kolarzem okazał się 13-letni harcerz Eugeniusz Stefan, uczeń siódmej klasy szkoły ZPTD. Z ciałych sił naciskał on pedały — za pływakiem pozostawała smuga splonionej wody. Tak wśród ogromnej radości i emocji zebranych na brzegu harcerzy zakończyła się pierwsza udała próba „techniczna” zrobiona przez nich roweru wodnego.

Przyjęcie z okazji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej

WARSZAWA PAP. Ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce S. Heymann wydał w dniu 1 bm. przyjęcie z okazji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej. Na przyjęcie przybyli: wiceminister spraw zagranicznych M. Naszkowski, wiceminister kultury i sztuki S. Piotrowski sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. J. K. Wende oraz liczni przedstawiciele świata kultury, nauki i sztuki.

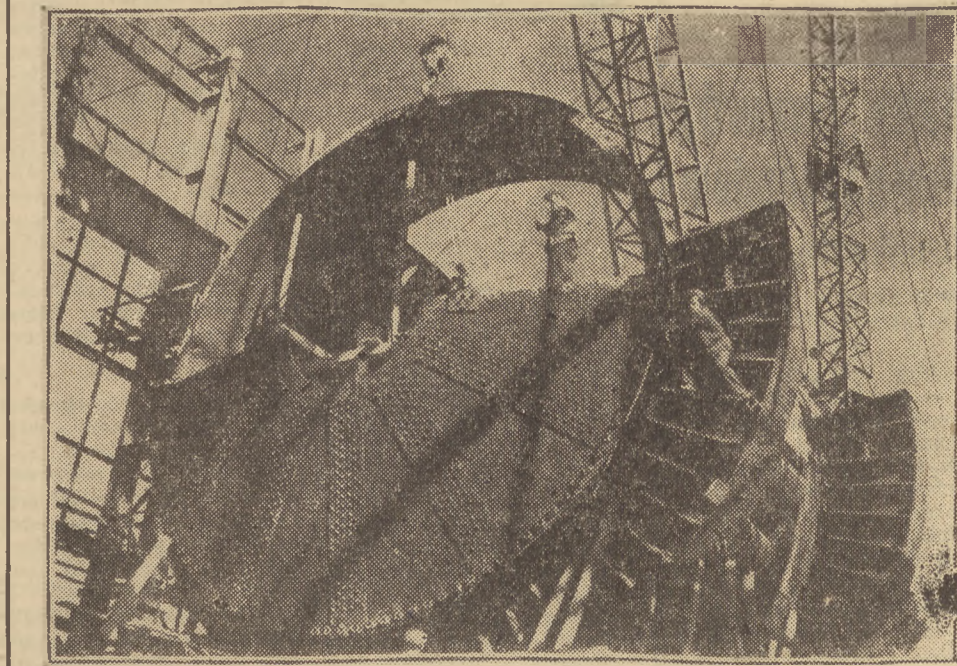
Rozpoczął się Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej

BERLIN PAP. — 1 listopada rozpoczął się w Niemieckiej Republice Demokratycznej Miesiąc Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej. Na uroczystości inauguracyjne w Berlinie obecni byli — prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, członkowie rządu i przedstawiciele społeczeństwa. Przewodniczący Izby Ludowej NRD I. Diekmann wygłosił przemówienie okolicznościowe.

MIESIĄC PRZYJAŹNI JAPONSKO-RADZIECKIEJ

PEKIN PAP. Jak podaje agencja Nowych Chin, powołując się na doniesienie z Tokio, w różnych okręgach Japonii odbywają się zebrań i organizowane są pokazy filmów radzieckich w związku z Miesiącem Przyjaźni Japońsko - Radzieckiej, który rozpoczął się 11 października.

Na budowie Kombinatów im. Lenina



Budowa stalowni i urządzeń pomocniczych w stalowni postępuje szybko na przed. Na zdjęciu: Brygada Jana Nowaka przy montażu pancerza mieszalnika surowki w stalowni. CAF — fot. Baranowski

Kandydat studentów Politechniki

W najbliższym czasie redakcja gazety „Głos Politechniki Gdańskiej” rozpocznie druk wspomnień jednego z pierwszych studentów największej na Wybrzeżu uczelni, obecnie inżyniera Czesława Gościńskiego, aspi-ranta przy Katedrze Projektowania Okrętów.

Inż. Gościński zaczyna swoje opowiadanie od pamiętnego dnia 22 października 1945 r., gdy po raz pierwszy w przyłączonym do macierzy Gdańsku polscy studenci zapewnili zniszczone wojną mury uczelni, a polscy profesorowie stanęli na katedrach sal wykładowych.

„Pamiętam — pisze on — jak wyglądały wówczas mury naszej uczelni. Gmach główny wypalony, bez dachu, bez drzwi i okien, z walonymi stropami... W ten chłodny jesienny dzień, tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego, wszyscy strona naszego kraju oczekiwali przed bramą uczelni na ogłoszenie listy przyjętych. Liczba ich była duża, ale nie mogła objąć wszystkich zgromadzonych przed bramą, bo zniszczona uczelnia miała bardzo ograniczoną ilość miejsc.

Choć palce zeszytywały z zimna ledwo trzymały ołówki, a słowa wykładowców znaczyły się mgliście parą — jednak wytrwaliśmy. Oni i my. Pamiętam słowa towarzysza Bieruta wypowiedziane do nas w Auditorium Maximum: „Ciebież wam będzie, bo matka — Ojczyzna zniszczona wojną nie może wam w tej chwili wiele pomóc. Niech więc ogień waszego zapału i chęci do zdobywania wiedzy ogrzeje wasze młode ciała i dodadzą siły do wytrwania, byście mogli już wkrótce stanąć do pracy przy Jej odbudowie”.

Warunki życia studentów w tych krytycznych dla całego narodu chwilach nie były łatwe — pisze inż. Gościński.

„Cudem jakimś uzyskałem wraz z kilkoma kolegami pomieszczenie w Domu Akademickim w Oliwie. Uczyliśmy się leżąc na roze-słanych wprost na podłodze siennikach, przykryci tym, co kto miał... W migotliwym blasku świeczek studiowaliśmy notatki z wykładow... Najgorzej było z kreslania. Skostniałe od zimna palce nie chciały trzymać ołówka czy grafionu...”

Lilipucia stołówka w ówczesnym Domu Akademickim przy ul. Krętej nie mogła pomieścić wszystkich, więc najczęściej jadało się na stojąco na werandzie — stawiając talerze na korytkach do kwiatów...”

25 października 1954 r. Aula Politechniki rozbrzmiała radośnym gwarem młodzieży. Rozpoczęła się obrada. Tych, którym Politechnika Gdańska zawdzięcza, że doszła do takiego stanu świetności jak dziś, że stała się olbrzymią kuznią kadr inżynierskich dla i szczytu przemysłu — studentów i pracowników naukowych wysuwających kandydatów do rad narodowych.

Pada nazwisko prof. Stanisława Rydlewskiego.

Obfite połowy w Kanale la Manche

Bardzo dobre wyniki osiągnięte przez „Wege” spowodowały, że pięć dalszych jednostek dalmatorskich: „Wulkan”, „Mały Wóz”, „Urania”, „Pollux”, „Ławica” przybyły w dniu 31 października na łowiska w Kanale La Manche. Już w pierwszym dniu osiągnięto wysokie wyniki. Średnia dzienna połowa wyniosła 8,4 tony, przy czym „Wulkan” złowił 145 bezek ryb, a „Ławica” — 140.

W związku z tym postanowiono przyspieszyć wyjście w morze „Morskiej Woły”. Statek — baza opuścił port gdyński w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych.

— Czy trzeba uzasadniać kandydaturę — pyta z uśmiechem prof. Antoni Kozłowski, przewodniczący rady miejskiej. Burza oklasków jest najlepszą odpowiedzią...

Wtedy, w 1945 r., gdy w salach zrujnowanej uczelni życie dopiero zaczynało się tlić, a wiatr pedził stare śmiecie, rozpoczął pracę w Politechnice Gdańskiej syn chłopca z Rogowa w woj. lubelskim Stanisław Rydlewski, kierownik oddziału ówczesnego BOP. Co mówią pracownicy naukowcy, czy też studenci o profesorze Rydlewskim? Przyczynę kilkanaście charakterystycznych dla sylwetki profesora słów:

„To człowiek, który na wszystkim znajduje czas”.

„Inż. Rydlewskiemu praca wypełnia cały dzień od wczesnego rana do późnego wieczora”.

„Aby wszyscy byli tacy przystępni i życzliwi jak prof. Rydlewski” (wypowiedź studenta z Wydziału Architektury).

Prof. Rydlewski często bierze udział w zebraniach ZMP-owskich. Za każdym razem student wita radośnym swego „ojca” (tak nazywają przysili inżyniera profesora). Ułubiony przez młodzież prof. Rydlewski żarliwym słowem zagrzewa przyszłą kadrę inżynierską do wytrwania przy swej pracy, przypominając nieustannie, że przemysł wciąż czeka niecierpliwie na wysoko-kwalifikowanych fachowców.

Prof. Rydlewski, autor wielu prac naukowych, projektów konstrukcyjnych wykonanych na Wybrzeżu jak chłodnia rybna w Gdyni, magazyny o dużych rozmiarach konstrukcji drewnianej i żelbetowej w portach Gdyni i Gdańska i wiele innych, za aktywny udział w pracach organizacyjnych i wychowawczych, udekorowany został w br. krzyżem kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Z prof. Stanisławem Rydlewskim, obecnym rektorem Politechniki Gdańskiej rozmawiam w skromnie umeblowanym pokoju.

— „Tak, student i profesorowie obdarzyli mnie wielkim zaufaniem — mówi prof. Rydlewski — wysuwając moją kandydaturę na radnego Woj. RN. Mam sentyment dla młodzieży i nie będę szczędził pracy jako radny. Chciałbym, by młodzież naprawdę czuła, że po siada godnego jej zaufania przedstawiciela w Wojewódzkiej Radzie Narodowej.

Wysuwając kandydatów do rad narodowych studentów nakreślił przed nimi swoje postulaty. Przede wszystkim sprawy dotyczące poprawy warunków bytowych i mieszkaniowych. Chciał Wojewódzka Rada Narodowa w Gdańsku wiele uczynić dla naszej uczelni tym niemniej zainteresowani sprawami bytowymi i mieszkaniowymi studentów, a więc problemami, które ściśle łączą się z kształceniem kadr — jest jeszcze niedostateczne. Udział więc przedstawiciela naszej uczelni w Wojewódzkiej Radzie Narodowej zbliżyłby problemy szkolnictwa wyższego do całego społeczeństwa Wybrzeża.

Przez 4 lata byłem rektorem Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku. Tej uczelni oddałem całe swoje serce. Jestem pełen podziwu dla przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów, którzy toczą walkę na dwóch frontach w produkcji i na uczelni. Jako radny chciałbym być orędow-nikiem tych oficerów naszej produkcji, pomóc im w załatwieniu każdej sprawy. Życie swoje poświęciłem pracy dla dobra ludzi i chęć do pięć swego celu. Praca radnego będzie dla mnie o tyle łatwiejsza, że utrzymuję ścisły kontakt z całym zespołem naszej uczelni. Nie ma u mnie godzin urzędowania, a drzwi do mnie dla każdego są szeroko otwarte”.

Rozmowa ta odbyła się w gmachu Politechniki Gdańskiej, przed kotłownią zrujnowanymi ścianami stajni w r. 1945 pierwszy student.

K. P.

„nosa”. Bo gdy tylko przedstawił Zurawskiemu swój projekt, ten z miejsca zapalił się...

— To w takim razie kiedy? — zapytał inżynier.

— Jak to kiedy? Już jutro! — odparł Janek.

— Szkoda czasu...

„A nie, jutro”, ani pojutrze Janek nie mógł wprowadzić w czyn planu powziętego w toku rozmowy z inżynierem Dembskim. Nie mógł rozpocząć próby zwiększenia dawek mułu przy paleniu. Sytuacja bowiem wyglądała następująco: W kotłowni pracowali w tym czasie dwa kotły, które obsługiwali dwaj palacze na jednej zmianie i tyłu na drugiej. Ten, który pracował na jednej zmianie z Jankiem, nie chciał na razie przystąpić do spalania mułu. „Muszę o tym jeszcze pomyśleć” — mówił. — A Jankowi nijkaj było samemu zaczynać. Może by i spróbował, ale obawiał się. Bo i co z tego, że mu się powiedzie i odpowiednio ciśnienie pary w swoim kotle utrzyma. I tak powiedział, że to „lipa”. Dwa kotły bowiem są połączone i jeden zasila drugi. Trzeba więc w obu jednocześnie zacząć próby spalania mułu. Wtedy co innego. Nikt nie będzie miał nic do zarzucenia.

Lamał więc sobie Janek głowę, kogo by tu zaangażować. Zwrócił się do swoich kłopotów w Zarządzie Wydziałowym ZMP. I tam postanowili, że najlepiej będzie zwrócić się w tej sprawie do Bronka Lipki. To chętny chłopak, na pewno przystanie do „spółki”. Bronek początkowo wahał się, ale gdy mu Janek przypomniał, że jest przecież ZMP-owcem, zgodził się pracować z nim na jednej zmianie.

Nie poszło tak gładko, jak się Janek spodziewał. Gdy wrzucili kilka łopat mokrego mułu na rozpalone węgle, ciśnienie pary w kotle zaczęło maleć. Jankowi aż pot na czoło wystąpił, z tremą nie z upału. A tu na domiar dźwoni telefon: reklamują, że ciśnienie za małe.

— Chwilę cierpliwości — woła Janek — zaraz będzie wszystko w porządku! Ko-

Główna przyczyna wielu usterek w pracy stoczni remontowej jest wadliwa organizacja robót. Stąd też w niej wszystkie inne niedociągnięcia. Będą mówili o Gdynskiej Stoczni Remontowej, w której pracuje.

Największym złem w naszej stoczni jest to, że nie wyzbyliśmy się jeszcze metod drobnomistrzostwa, odziedziczonych po b. ROS i Stoczni Rybackiej, z których powstał nasz zakład. Wielu brygadzystów i mistrzów, nie mówiąc o robotnikach, uparcie twierdzi, że w stoczni są niepotrzebne takie działy jak technologiczny, kontroli technicznej itp. Stanowisko to wynika stąd, że struktura organizacyjna zakładu i podział pracy nie są dokładnie znane robotnikom. Zresztą nie tylko im. Niekiedy kierownicy działów produkcyjnych, technologicznych i budowniczych także nie bardzo wiedzą, czego wymagają np. od działów pomocniczych. Nieskrystalizowana struktura organizacyjna i nieznajomość jej ze strony załogi powoduje zakłócenia. Stąd wynikają przestoje i brakorobstwo.

W naszej stoczni mistrzowie biorą nieraz na siebie część obowiązków technologicznych i budowniczych, technologicznych zaś wyręczają budowniczymi, a z kolei rewanżują się działom produkcyjnym, zajmując się sprawami, za które ponoszą odpowiedzialność mistrzowie i brygadziści. Na skutek tego każdy zaniedbuje częściowo swoje zadanie obywatelskie.

Speczność jest u nas także rola budowniczych, którzy powinni przejąć być kierownikami pracy na jednostce.

Nie wyobrażam sobie np. budowy statku w Stoczni Gdańskiej bez budowniczego. A u nas są jednostki, na których w ogóle nie odczuwa się obecności budowniczego. Przeważnie nie biorą oni udziału w organizowaniu pracy na jednostce, ograniczając się do rejestracji prac wykonanych i niewykonanych oraz do przeprowadzania kontroli wespół z armatorem. Oczywiście, nie jest to jedynie ich wina, lecz przede wszystkim kierownictwa, które nie potrafiło właściwie ustawić pracowników na tych stanowiskach.

Toteż wydaje mi się, że tutaj właśnie trzeba dokonać gruntownej zmiany. Aby zabezpieczyć sprawny przebieg remontu poprzez operatywniejsze kierownictwo trzeba podnieść rolę i autorytet budowniczego. Budowniczego jako bezpośredniego kierownika robót na statku powinien rozstrzygać wszystkie zagadnienia organizacyjne i techniczne, kierować całością prac, odpowiadać za jakość i koszty robót. Budowniczemu musi pozostać w stałym kontakcie z technologiem i planistą, biorąc udział w opracowywaniu harmonogramu robót; wcześniej zapoznawać się z listą remontową i jeszcze przed wejściem jednostki do stoczni mieć „na oku” sprawy zaopatrzenia.

W poważniejszych sprawach poważną pomoc może stanowić dla niego konsultacja z głównym technologiem, DKT, Biurem Konstrukcyjnym czy Głównym Inżynierem.

Co to nam da? Przede wszystkim kierownictwo stanie się bardziej operatywne, zniknie biurokratyczna płatnina, szukanie kogoś kompetentnego do wydawania decyzji. Unikniemy ponadto sprzecznych zarządzeń i chaosu organizacyjnego. Jednocześnie mistrzowie i kontrolerzy zajęli by się wówczas swoimi sprawami, a technologiczni melibzy czas myśleć „jak”, a nie „co” robić.

Oczywiście, że tak gruntownej zmiany nie można przeprowadzić jednym zarządzeniem. Jeżeli chcemy obarczyć budowniczego tak dużą odpowiedzialnością, musimy go odpowiednio przygotować do pełnienia tej funkcji i zabezpieczyć organizacyjnie wykonalność jego decyzji.

Mieczysław Kurek

Jak usprawnić remont statków

Budowniczy musi być gospodarzem

Główna przyczyna wielu usterek w pracy stoczni remontowej jest wadliwa organizacja robót. Stąd też w niej wszystkie inne niedociągnięcia. Będą mówili o Gdynskiej Stoczni Remontowej, w której pracuje.

Największym złem w naszej stoczni jest to, że nie wyzbyliśmy się jeszcze metod drobnomistrzostwa, odziedziczonych po b. ROS i Stoczni Rybackiej, z których powstał nasz zakład. Wielu brygadzystów i mistrzów, nie mówiąc o robotnikach, uparcie twierdzi, że w stoczni są niepotrzebne takie działy jak technologiczny, kontroli technicznej itp. Stanowisko to wynika stąd, że struktura organizacyjna zakładu i podział pracy nie są dokładnie znane robotnikom. Zresztą nie tylko im. Niekiedy kierownicy działów produkcyjnych, technologicznych i budowniczych także nie bardzo wiedzą, czego wymagają np. od działów pomocniczych. Nieskrystalizowana struktura organizacyjna i nieznajomość jej ze strony załogi powoduje zakłócenia. Stąd wynikają przestoje i brakorobstwo.

W naszej stoczni mistrzowie biorą nieraz na siebie część obowiązków technologicznych i budowniczych, technologicznych zaś wyręczają budowniczymi, a z kolei rewanżują się działom produkcyjnym, zajmując się sprawami, za które ponoszą odpowiedzialność mistrzowie i brygadziści. Na skutek tego każdy zaniedbuje częściowo swoje zadanie obywatelskie.

Speczność jest u nas także rola budowniczych, którzy powinni przejąć być kierownikami pracy na jednostce.

Nie wyobrażam sobie np. budowy statku w Stoczni Gdańskiej bez budowniczego. A u nas są jednostki, na których w ogóle nie odczuwa się obecności budowniczego. Przeważnie nie biorą oni udziału w organizowaniu pracy na jednostce, ograniczając się do rejestracji prac wykonanych i niewykonanych oraz do przeprowadzania kontroli wespół z armatorem. Oczywiście, nie jest to jedynie ich wina, lecz przede wszystkim kierownictwa, które nie potrafiło właściwie ustawić pracowników na tych stanowiskach.

Toteż wydaje mi się, że tutaj właśnie trzeba dokonać gruntownej zmiany. Aby zabezpieczyć sprawny przebieg remontu poprzez operatywniejsze kierownictwo trzeba podnieść rolę i autorytet budowniczego. Budowniczego jako bezpośredniego kierownika robót na statku powinien rozstrzygać wszystkie zagadnienia organizacyjne i techniczne, kierować całością prac, odpowiadać za jakość i koszty robót. Budowniczemu musi pozostać w stałym kontakcie z technologiem i planistą, biorąc udział w opracowywaniu harmonogramu robót; wcześniej zapoznawać się z listą remontową i jeszcze przed wejściem jednostki do stoczni mieć „na oku” sprawy zaopatrzenia.

W poważniejszych sprawach poważną pomoc może stanowić dla niego konsultacja z głównym technologiem, DKT, Biurem Konstrukcyjnym czy Głównym Inżynierem.

Co to nam da? Przede wszystkim kierownictwo stanie się bardziej operatywne, zniknie biurokratyczna płatnina, szukanie kogoś kompetentnego do wydawania decyzji. Unikniemy ponadto sprzecznych zarządzeń i chaosu organizacyjnego. Jednocześnie mistrzowie i kontrolerzy zajęli by się wówczas swoimi sprawami, a technologiczni melibzy czas myśleć „jak”, a nie „co” robić.

Oczywiście, że tak gruntownej zmiany nie można przeprowadzić jednym zarządzeniem. Jeżeli chcemy obarczyć budowniczego tak dużą odpowiedzialnością, musimy go odpowiednio przygotować do pełnienia tej funkcji i zabezpieczyć organizacyjnie wykonalność jego decyzji.

Mieczysław Kurek

Jak usprawnić remont statków

Nauczyciel popularyzuje wiedzę rolniczą

Niedawno obradował w Lublinie krajowy zjazd miczurinowców i mistrzów wysokiego urodzaju. M. in. uczestnikami zjazdu był nauczyciel ob. Leopold Szyca z Sikorzyna w pow. kartuskim. Zabierając głos w dyskusji na zjeździe, zobowiązał się popularyzować i upowszechniać wiedzę rolniczą wśród chłopów wsi kartuskiej. Ob. Szyca dotrzymał słowa. Na tymczasie po przyjeździe do Sikorzyna przygotował i przeprowadził pogadanki z chłopami. Omówił z nimi wyniki obrad zjazdu oraz aktualne zagadnienia nauki rolniczej.

Szczególnie zainteresowały chłopów doświadczenia, które sam ob. Szyca przeprowadza

W wyniku tych doświadczeń zagospodarowałem łakę malowidelną, kawałek zalaną wodą. Odwodziłem ją, wznosiłem i nawoziłem. Utworzyłem kwatery dla wy-pasu i krowy mają w lecie zawsze świeżą trawę, a w zimie dobre, pełnowartościowe siano. Tak to łaka dotychczas nieużytkowana stała się wydajną.

Ob. Szyca wyjaśnił chłopom jeszcze jedną sprawę, a mianowicie, sprawę siano jako paszę zimową, sądząc, że można je całkowicie zastąpić paszami tręciwymi.

Ob. Szyca obliczył, że w Sikorzynie marnuje się ok. 30 proc. pasz tręciwych, dlatego że używa się za mało siano. Odpowiednią ilość siano w „krowim jadłospisie” podnosi ich mleczność, uodpornia organizm na choroby.

Kilka godzin dyskusyjnie chłopom na tematy poruszone przez ob. Szyca. Pogadanka spełniła swoją rolę, zainteresowała chłopów. Z pewnością następne pogadanki, a

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastosowało siew krzyżowy i siano w tym roku popłynęło. Nie pożałowali tego. Tym chętniej też korzystają obecnie z rad nauczyciela w takich sprawach, jak np. żywienie bydła.

W ślady ob. Szyca z Sikorzyna powinni pójść inni nauczyciele wiejski. Powinni oni zapoznać się z doświadczeniami ob. Szyca i rozpocząć w swych gromadach aktywną działalność nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, a szczególnie nowoczesnych metod uprawy i hodowli.

W. RYBAKOWSKI

Ob. Szyca zamierza ich wy-głosić jeszcze wiele, będą również cieszyć się powodzeniem.

Ob. Szyca nie ogranicza się tylko do pogadanki. Jako miczurinowiec — praktyk dzieli się swymi doświadczeniami w hodowli i uprawie z sąsiadami oraz kieruje pracą kółka miczurinowskiego. Na 42 poletkach doświadczałnych członkowie kółka uprawiają siennek pastewny, koński ząb, jako doskonałe materiały kiszonkowe, kapu-się pastewną itp. Wielu chłopów nie tylko z ciekawością słucha pogadanki i ogląda poletka miczurinowców, ale zaczęło również ich naśladować. Idąc za radą ob. Szyca, kilku rolników zastos

